

Chiny ograniczają eksport kolejnych pierwiastków ziem rzadkich

9 lipca 2023

Już dwa lata temu chińskie Ministerstwo Przemysłu i Informatyzacji omawiało możliwość ograniczenia dostaw pierwiastków ziem rzadkich do Stanów Zjednoczonych. Wtedy była to tylko teoretyczna możliwość ograniczenia podaży ważnych surowców dla przemysłu. Eksperci z Chin zaczęli badać, jak dotkliwie restrykcje dotkną międzynarodowe firmy, w tym nie tylko Amerykę, ale i Europę.

Takie posunięcie zaplanowano jako odpowiedź na sankcje USA, które wciąż się rozszerzają. Teraz najwyraźniej Chińczycy wszystko przeanalizowali i postanowili działać. Od 1 sierpnia Cesarstwo Niebieskie ograniczy eksport galu i germanu. Oba elementy są wykorzystywane w produkcji elektroniki. Najprawdopodobniej jest to dopiero pierwszy krok, po którym Chiny zaczną podejmować podobne kroki w stosunku do innych surowców. O co chodzi z galem i germanem?

Chińskie oświadczenie mówi o wprowadzeniu kontroli eksportu metali, a decyzja została podjęta w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i interesów kraju. Możliwy jest eksport metali ziem rzadkich, ale aby kontynuować dostawy, eksporterzy będą musieli ubiegać się o licencję Ministerstwa Handlu kraju.

Składając wniosek, firmy będą musiały podać szczegółowe informacje na temat zagranicznych nabywców i ich wniosków. W razie potrzeby departament przekaze dane Radzie Państwa. Ograniczenie może mieć negatywny wpływ na branżę elektroniczną, gdyż Chiny są wiodącym producentem tych elementów.

Generalnie katastrofy nie ma, przynajmniej na razie, bo nie wpłynie to na produkcję nowoczesnych chipów, w tym procesorów, ale ten chiński ruch wpłynie na produkcję diod, sterowników mocy i innych elementów. Według Anthony'ego Lipmana, szefa Lipmann Walton & Co, w tych branżach restrykcje nałożone przez Państwo Środka będą kluczowe.

Ogólnie galu i germanu nie można nazwać bardzo rzadkimi pierwiastkami na Ziemi. Problem polega na tym, że wydobycie i produkcja galu i germanu w czystej postaci koncentruje się w Chinach. Inne kraje również posiadają złoża, a także zbadane rezerwy. Zwiększenie produkcji w innych regionach zajmie trochę czasu, a koszt germanu i galu wzrośnie. Oznacza to, że wzrosną koszty produkcji elementów półprzewodnikowych zależnych od tych elementów.

Z drugiej strony, wraz ze wzrostem ceny elementów, wzrośnie również opłacalność ich produkcji, więc jest tu miecz obosieczny. Być może inne kraje będą w stanie stosunkowo szybko uruchomić produkcję. Wpłynie to jednak na łańcuchy dostaw. Wszystko trzeba będzie zmienić, a w obecnych warunkach będzie to jeden z negatywnych czynników dla światowej gospodarki.

Oprócz tych metali Chiny dominują również w wydobywaniu i przetwarzaniu litu. Stopniowo rośnie znaczenie Imperium Niebieskiego jako przemysłowego centrum przetwarzania surowców litowych i produkcji baterii. Według ekspertów wielkość rynku, który należy do Chin, może teraz osiągnąć 80% światowego wolumenu. Na przykład około sześciu z dziesięciu największych producentów akumulatorów na świecie ma swoje siedziby w Chinach. Jedną z tych firm, CATL, produkuje trzy z dziesięciu akumulatorów dostarczanych na całym świecie.

W Chinach istnieje obecnie kilka gigafabryk zajmujących się przetwarzaniem surowców i produkcją baterii. Stworzenie obiektów tej samej wielkości zajmuje kilka lat i kosztuje setki milionów dolarów. Jeśli więc USA czy UE zdecydują się na

stworzenie podobnych zakładów produkcyjnych w swoich krajach, będą musiały czekać wiele lat, a przecież Chiny nie stoją w miejscu, rozwijają rodzimą produkcję.

Ponadto chiński biznes jest współwłaścicielem głównych firm wydobywających surowce – w Australii, Kongo, Boliwii, Argentynie, Chile i innych krajach. Dlatego samo zabranie i przeniesienie Chin nie uda się przy wszystkich chęciach, główne linie wydobywania surowca i jego przetwórstwa są w rękach firm z tego kraju. Jeśli Chiny zdecydują się wysyłać wydobywany lit na własne potrzeby, a krajowy rynek jest ogromny, to branży związane z litem mogą mieć problemy.

Po co Chinom to wszystko?

Stany Zjednoczone zdecydowały się zamknąć dostęp Chin do amerykańskiej zaawansowanej technologii, więc Chiny, całkiem logicznie, szukają podobnych dźwigni wpływu. Chiny nie mogą kupować chipów półprzewodnikowych wykonanych przy użyciu amerykańskiej technologii. Problem polega jednak na tym, że same Chiny dostarczają zdecydowaną większość zasobów do produkcji tych chipów. Pierwiastki ziem rzadkich są również potrzebne do produkcji systemów elektrycznych, a także turbin wiatrowych do produkcji energii elektrycznej.

To bardzo dziwna sytuacja, ale taka jest dzisiejsza rzeczywistość. Jeśli Chiny zemszczą się w zakresie dostaw, to prawdopodobnie Stany Zjednoczone będą musiały to zrobić i iść na ustępstwa. Nawiasem mówiąc, oficjalnym powodem, dla którego Chiny zamierzają nałożyć sankcje, jest „wzmocnienie bezpieczeństwa narodowego”. Są, jak zawsze, dwie strony medalu. Po pierwsze, Chiny rzeczywiście mogą wprowadzić zakaz eksportu nie tylko galu i germanu, ale także innych pierwiastków i surowców. Oczywiście wszystko to natychmiast podniesie cenę.

Z drugiej strony podniesienie ceny może sprawić, że opłacalne będzie wydobywanie rzadkich zasobów gdzie indziej. Przez

stosunkowo krótki czas, kiedy ceny osiągną szczyt, firmy z innych krajów zaczynają wydobywać cenny surowiec i osiągać zyski, a potem Chiny stracą znaczny udział w rynku.

Wcześniej coś podobnego miało już miejsce w przypadku innych pierwiastków i związków, w tym antymonu, wolframu i tych samych pierwiastków ziem rzadkich.

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl